

Dominik Héjj

Po spotkaniu Trump-Orbán więcej wątpliwości aniżeli konkretnych deklaracji

13 maja 2019 r. premier Węgier Viktor Orbán gościł z roboczą wizytą w Białym Domu, gdzie został przyjęty przez prezydenta USA Donalda Trumpa. To długo wyczekiwane przez węgierską stronę spotkanie było, jej zdaniem, początkiem przełomu we wzajemnych relacjach. W Waszyngtonie nie zapadły jednak żadne wiążące decyzje. Spotkanie ma znaczenie przede wszystkim w polityce wewnętrznej Węgier jako dowód ambitnej polityki zagranicznej, opartej na przeciwstawnych sobie sojuszach Węgier z USA, Rosją, Chinami i UE. Jednocześnie reżim Orbána uzyskał wreszcie legitymację ze strony amerykańskiej administracji.

Stosunki węgiersko-amerykańskie. Ostatni raz Viktor Orbán spotkał się z prezydentem Stanów Zjednoczonych w czasie swojej pierwszej kadencji (1998-2002), gdy w Białym Domu rozmawiał z Billem Clintonem. Relacje pomiędzy USA a Węgrami za czasów Baracka Obamy były napięte. Należy tutaj wspomnieć częste zmiany ambasadorów USA w Budapeszcie. Zmiana nastąpiła latem 2016 r., wraz z deklaracją Orbána, który jako pierwszy przywódca UE otwarcie poparł Donalda Trumpa, ówczesnego kandydata w wyborach prezydenckich, i szybko pogratulował mu zwycięstwa. Już wtedy Trump miał zaprosić Orbána do Waszyngtonu. Premier Węgier liczył na to, że tak szybko budowane dobre kontakty sprawią, że faktycznie będzie jednym z pierwszych oficjalnych gości nowego prezydenta. Tak się jednak nie stało. Co więcej, na początku 2018 r. opublikowano raport nt. rosyjskich wpływów w Europie, który został przygotowany dla komisji ds. relacji zagranicznych Senatu USA. Premier Węgier został w nim zdefiniowany jako największy sojusznik Moskwy w NATO i UE. Ambasador USA przy NATO Kay Bailey Hutchison stwierdziła w wywiadzie dla węgierskiego tygodnika HVG, że Ameryka jest przeciwna temu, by trwający z powodu ustawy o edukacji spór Węgier i Ukrainy utrudniał integrację Ukrainy z NATO.

Węgry utrzymują bliskie relacje z Rosją, prowadząc politykę faktycznego wzrostu uzależnienia energetycznego i nie wspierając w należyty sposób inicjatyw w kierunku dywersyfikacji źródeł energii. W przeddzień wizyty w Waszyngtonie premier Orbán gościł w Budapeszcie Aleksieja Lichaczowa, szefa Rosatomu, który buduje na Węgrzech dwa nowe bloki elektrowni atomowej w Paksu. Jak podano w komunikacie rządu, Orbán zapewnił Lichaczowa, że rozbudowa elektrowni Paks nie jest zagrożona, a realizacja inwestycji leży w strategicznym interesie Węgier. Uspokoił zatem rosyjskich partnerów, że gwałtowna zmiana kursu w tej sprawie nie nastąpi.

Zarówno Rosja, jak i Chiny są państwami, z którymi rywalizuje amerykańska administracja. Są to także istotni partnerzy Węgier, podobnie jak mająca największe znaczenie UE, do której należy główny partner handlowy Węgier – Niemcy. Reasumując, należy stwierdzić, że dalsza izolacja Węgier przez USA mogłaby doprowadzić do utraty jakiejkolwiek ekspozycji amerykańskich interesów na Węgrzech. Stąd też m.in. amerykańska administracja przemilczała przeniesienie Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (CEU) z Budapesztu do Wiednia.

Do Waszyngtonu Orbán poleciał niemal wprost z Pekinu, gdzie brał udział w drugim szczycie w ramach inicjatywy „Pasa i Szlaku”. Przedsięwzięcie to, podobnie jak format spotkań 16+1, jest dla węgierskiej polityki zagranicznej priorytetowe. W ostatnich tygodniach Orbán zapowiedział, że nie będzie podejmował działań przeciwko Huawei. Zgodnie z deklaracjami kredyty z Chin posłużą w razie konieczności do równoważenia ewentualnych ograniczeń funduszy UE. Najważniejszym obecnie dowodem współpracy z Chinami jest realizacja linii kolejowej łączącej Budapeszt i Belgrad. Umowę na jej budowę podpisano na wspomnianym szczycie.

Polityka Węgier jest zatem sprzeczna z interesami Stanów Zjednoczonych. Dzieje się tak także dlatego, że USA nie były w ostatniej dekadzie kluczowym partnerem Węgier. Kiedy część państw Europy Środkowej kupowała amerykańskie samoloty wielozadaniowe F-16, Węgrzy sięgnęli po szwedzkie Gripeny. Mimo to 2018 r. Węgry weszły do programu ruchu bezwizowego do USA. Po 2010 r. rząd Orbána nie modernizował armii na skalę, jakiej oczekiwano w ramach NATO. Jednocześnie Węgry nie wypełniły zobowiązania dotyczącego przeznaczania 2% PKB na rozwój armii.

Stosunki amerykańsko-węgierskie za prezydentury Obamy oraz w początkowym okresie sprawowania rządów przez Trumpa skupiały się głównie na odrzucaniu zarzutów amerykańskiej administracji wobec problemów z demokracją na Węgrzech i wolnością mediów. Rząd USA przygotował również specjalny fundusz w celu wsparcia rozwoju niezależnych mediów na Węgrzech. Z pomysłu tego bardzo szybko wycofała się jednak nowa administracja Trumpa. Kością niezgody były też działania rządu Orbána zmierzające do usunięcia z Węgier CEU.

Współpraca amerykańsko-węgierska. USA są obecnie drugim największym inwestorem na Węgrzech. Inwestycje prowadzi tam 16 koncernów, takich jak General Electric (dostawca turbin do elektrowni w Paksu), Google czy ExxonMobil. USA są ósmym odbiorcą węgierskiego eksportu (3,5% całości o wartości 3,95 mld USD) oraz trzynastym partnerem importu (2,2% całości o wartości 2,22 mld USD).

W ramach modernizacji węgierskiej armii, do 2026 r. osiągnięty zostanie pułap 2% PKB przeznaczonych na zbrojenie. Sygnał o możliwości poważnej współpracy militarnej między Węgrami i USA pojawił się podczas wizyty sekretarza stanu Mike'a Pompeo w Budapeszcie w lutym 2019 r. Ujawniono wówczas, że Ministerstwo Obrony Narodowej Węgier rozważa zakup amerykańskich myśliwców, które zastąpią szwedzkie Gripeny. Wspomniano także o innych typach broni, jednak bez szczegółów.

Administracja prezydenta Trumpa liczy na kontrakty energetyczne z Węgrami. W 2021 r. skończy się obowiązująca obecnie umowa gazowa węgierskiego rządu z Gazpromem. Węgrzy nie wykluczają zainteresowania pozyskiwaniem amerykańskiego gazu poprzez terminale LNG, polski w Świnoujściu i chorwacki, usytuowany na wyspie Krk. Rząd Węgier rozważa także zaopatrywanie się w gaz z Rumunii, ze złoża Domino-1.

Wnioski. Spotkanie Donalda Trumpa i Viktora Orbána nie przyniosło na razie żadnych konkretnych ustaleń, poza wymiarem *public relations*. Znamienne, że więcej wiążących decyzji komunikowanych jest po dorocznych spotkaniach Putina z Orbánem. Do kolejnego dojdzie prawdopodobnie jesienią 2019 r. Z węgierskiej perspektywy najważniejszym politycznym efektem spotkania jest uzyskanie przez reżim panujący na Węgrzech (termin funkcjonujący w węgierskiej politologii) politycznej legitymacji prezydenta USA. Warto odnotować, iż w tegorocznym rankingu FreedomHouse został on określony mianem „częściowo wolnego”.

Należy przypuszczać, że nastąpi zbliżenie amerykańsko-węgierskie w dziedzinie zbrojeń. Nie niesie to ryzyka pogorszenia relacji z europejskimi partnerami w obszarze lotnictwa. Mimo że myśliwce Gripeny prawdopodobnie zostaną zastąpione samolotami z koncernu Lockheed Martin, to węgierskie wojsko zrealizowało już zakup 36 maszyn Airbus-Helicopters. Zbliżenie w energetyce jest możliwe, jednak raczej w formie wspólnego poszukiwania nowych źródeł pozyskiwania surowców, nie zaś zastąpienia współpracy z Rosją. Należy pamiętać, że w czasie ubiegłorocznej wizyty w Moskwie Orbán zaznaczył, że zwrócił się do prezydenta Putina z prośbą o uwzględnienie Węgier w przebiegu Gazociągu Południowego. Węgrzy prowadzą politykę niezgodną z założeniami unii energetycznej. Wydaje się, że inicjatywy, w które ewentualnie się angażują (póki co deklaratywnie), mają na celu zwiększenie pozycji negocjacyjnej rządu w obliczu kończącej się umowy na dostawy gazu.

Węgry wciąż wskazują na zapóźnienia w budowie terminala LNG w Chorwacji. Prezentują też niejasne stanowisko wobec Nord Stream 2, twierdząc, że badają wszelkie możliwe drogi dostaw gazu i nie wykluczają żadnych możliwości. Trzeba również pamiętać, że w czasie letniego uniwersytetu dla młodzieży w Rumunii, latem 2018 r., Orbán określał NS2 mianem gazociągu, który realizuje obietnicę Rosji w sprawie dostaw gazu do Europy z pominięciem Ukrainy. Według Węgrów zwiększy to bezpieczeństwo dostaw, eliminując wpływ konfliktu rosyjsko-ukraińskiego na transfer gazu.

Polityka zagraniczna Węgier, oparta na współpracy przede wszystkim z UE, ma także dywersyfikować partnerów gospodarczych, stąd tak silny nacisk na dobre relacje z Rosją, Chinami, Turcją i teraz USA. Węgierska dyplomacja liczy na to, że wzrosną szanse, by w rozwiązanie konfliktu węgiersko-ukraińskiego włączyła się oficjalnie administracja prezydenta Trumpa. Jednakowoż rozwój relacji amerykańsko-węgierskich uzależniony będzie również od sytuacji związanej z przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych. Ewentualne kontrakty na dostawy uzbrojenia będą przypadają na okres powyborczy, a zatem albo na drugą kadencję Donalda Trumpa, albo na administrację nowego prezydenta, dla którego przemilczane przez administrację Trumpa zastrzeżenia wobec Węgier mogą ponownie stać się priorytetowe, a tym samym pogorszyć wzajemne relacje.